

Czyżby ZUS źle policzył emerytury?

19 milionów Polaków w najbliższym czasie otrzyma list od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z informacją o przyszłej emeryturze. Jednak pojawił się pewien problem. „Gazeta Wyborcza” informuje, iż wyliczenia emerytur przesłane listem mogą być niezgodne z prawdą, a świadczenia zawyżone, bądź zaniżone.

Listy z ZUS otrzymają osoby, które chociaż przez pewien okres podlegały ubezpieczeniom społecznym oraz miały odprowadzane składki. Praktycznie, mowa o 19 milionach Polaków. W liście pojawi się informacja mówiąca o wartości uzbieranych składek, a z kolei osoby, które mają ukończone 35 lat otrzymają również informację o wysokości emerytury.

Jednak „Gazeta Wyborcza” podaje, że informacje zawarte w pismach wysłanych przez ZUS mogą być niezgodne z prawdą. Głównym powodem błędnych wyliczeń może być fakt, iż wyliczenia te są oparte o przepisy, które były ustalone za czasów koalicji PO-PSL. Tymczasem od października br. zaczną obowiązywać niższy wiek emerytalny, czyli 60 lat dla kobiet oraz 65 lat dla mężczyzn.

Natomiast Zakład Ubezpieczeń Społeczny wyjaśnia, iż nie może wyliczyć emerytur w oparciu o przepisy, które dopiero mają wejść w życie. W związku z tym, w pismach nie uwzględniono obniżenia wieku emerytalnego.

Z kolei „Gazeta Wyborcza” zauważa również, iż niedokładne obliczenie emerytur wynika także z faktu, że Zakład nie uwzględnia przyszłej waloryzacji składek, które znajdują się na kontach emerytalnych. A dla przykładu w tym roku nastąpił wzrost o 6,37 proc.

W odróżnieniu do wkrótce obowiązującego obniżonego wieku

emerytalnego, ten właśnie wskaźnik powoduje, iż wypłacane świadczenia będą wyższe od tych liczb uwzględnionych w listach z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Źródło: biznes.onet.pl